

Diabeł z koronawirusem w kosmosie

8 czerwca 2020

„Nauka jest sztuką tworzenia zręcznych iluzji; głupcy w nie wierzą lub polemizują z nimi, mądry człowiek zaś napawa się ich pięknem i pomysłowością, zdając sobie jednocześnie sprawę, że są to stworzone przez ludzi zasłony, za którymi kryje się mroczna otchłań nieznanego” – Carl Gustav Jung.

Każde dziecko wie

Myślisz, że masz prawo być wkurzony tą całą wojną rockefellerowskiej medycyny z wirusem i restrykcjami narzuconymi na ciebie. Za tą udrękę, przez którą przechodzisz z noszeniem maseczek, uwięzieniem, brakiem pieniędzy, beznadzieją, strachem i wściekłością. Ach, gdybyś tylko dorwał tego Covida-19. Dowiedz się że sam jesteś sobie winny.

Zauważ, że są takie niedowiarki co wbrew faktom ujawnianym codziennie w mediach nadal utrzymują że go wcale nie ma. Bo albowiem te jego podobizny, co nam pokazują w okienku telewizyjnym to tzw. zdjęcia poglądowe, a nie realne.

Znajdziesz i takich, którzy przekonują, że cała mikrobiologia błędzi. Według nich mikroby nie atakują organizmu, ale są częścią jego „wewnętrznego środowiska”. Żyją z nim w harmonii i wspierają jego procesy metaboliczne, a stają się chorobotwórcze tylko wtedy, kiedy organizm jest w nierównowadze. Że nie powodują chorób, a wprost przeciwnie są niezbędne w procesie jego zdrowienia.

Są i tacy, ale to już zupełny margines, którzy twierdzą, że nasza świadomość nie jest umieszczona w materialnych ciałach, ale że jest obserwatorem i uczestnikiem... holograficznego przedstawienia. A wtedy leczenie takiego „zainfekowanego”

przez Covida-19 organizmu jest jak pudrowanie odbicia w lustrze. Niby można, ale po co. Aby być skutecznym, leczyć należy obolałą duszę, a nie symptomy jej choroby, które ujawniają się na wizerunku.

A przecież niepodważalnym dogmatem współczesnej medycyny jest i każde dziecko o tym wie, że wirusy są wredne, przenoszą się z człowieka na człowieka i wywołują choroby.

Każde dziecko wiedziało

Jesteś nadal wkurzony to porównaj swoje przeżycia z tym, co doświadczała nasi przodkowie w wojnie, jaką toczył Kościół katolicki z diabłem o ich dusze i życie wieczne w raju. Każde dziecko wtedy wiedziało i było oczywistą oczywistością, że diabeł sam bądź poprzez swoich popleczników próbuje wyprowadzić naszych przodków na manowce. Było całe mnóstwo naocznych świadków, którzy go widzieli, bądź przynajmniej czuli smród siarki i smoły.

Tak jak i dziś, tak i wtedy nie brakowało specjalistów, ekspertów i osób godnych szacunku, którzy opisywali jakich diabelskich sztuczek on używa, a na uniwersytetach były odpowiednie katedry do zgłębiania tego problemu. Naukowcy pisali uczone rozprawy na przykład „Ilu diabłów zmieści się na czubku szpilki”, natomiast kaznodzieje, przemawiając z ambony, nie szczędzili języka, utwierdzając małuczkich w przekonaniu o konieczności walki i zachowaniu dyscypliny.

Czy wciąż dziwisz się jeszcze gawiedzi (i nie tylko) okłaskującej sprawną pracę katów w trakcie publicznych egzekucji wykonywanych na poplecznikach diabła na Ziemi? Ich akceptacji dla słuszności palenia żywcem na stosie, tortur, sądów bożych, wiezienia, zesłania na galery czy wybijania zębów za spożywanie mięsa w czasie postu. A wszystko to wydarzało się lege artis w majestacie prawa uchwalonego przy poparciu organów państwa. Były pochwały za ich ciężką pełną poświęceń pracę... a dla najbardziej zasłużonych wyniesienia na

ołtarze.

Każde dziecko będzie wiedziało

Jest dzisiaj w elementarzu pierwszoklasisty i każde dziecko będzie wiedziało, że nasza Ziemia... to wirująca skała pędząca wraz z układem słonecznym i całą spiralną galaktyką przez kosmos. Jest dowiedzione naukowo, że powstała po wielkim wybuchu, tzw. Big Bangu, kiedy to materia o wielkości ziarnka grochu rozprężyła się tak bardzo, że powstały niezliczone gwiazdy wraz z krążącymi wokół nich planetami oraz mnóstwo powybuchowego śmiecia latającego bez ładu i składu.

Jak powszechnie wiadomo jest tylko kwestią czasu... kiedy kolejny taki kosmiczny odpadek rozbije się o naszą błękitną planetę kończąc żywot jej mieszkańców. Bo jak zapewne wiesz, dinozaury wyginęły właśnie po takim incydencie. Pewnie więc nie zdziwi cię lub twoje dzieci, gdy za jakiś czas kolejna wielka wojna wybuchnie tym razem w kosmosie. Być może wyślemy na nią statki kosmiczne i będziemy słuchać telerelacji ze zmagania naszych dzielnych astronautów z niewidocznymi ufoludkami.

Może też się zdarzyć (bo nie jest to jeszcze przesądzone), że weźmiemy się siłami całej ludzkości za budowę działa o hiperkosmicznym zasięgu, aby odstrzelić pędząca na nas asteroidę. Kto wie.

A dlaczego sam jesteś sobie winny?

Autorstwo: Darius

Źródło: WolneMedia.net